GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 165.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 23 Czerwca 1829 roku we Wtorek.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

AMSTERDAM. — *Dnia* 13 *czerwca.* — Odbyt na wczorajszym targu był mały, bo kupowano tylko na konsumo; ceny następujące: Pszenica polska 129 fn. białopstrokata 425 Fl. ($52\frac{1}{2}$ złp. za korzec), ditto 130 fn. pstrokata 405 Fl., ditto 128 fn. poślednia 385 Fl. — Żyto 122 fn. pruskie, 170 Fl.

LONDYN. — *Dnia* 12 *czerwca.* — Ciepła pora czasu sprzyja bardzo zasiewom jesiennym a mianowicie pszenicy, tymczasem zboża jare cierpią na tém i gospodarze z upragnieniem wyglądają deszczu. — Na dzisiejszym targu nie miała pszenica pokupu, a chociaż niektórzy właściciele oddawali ją taniéj o 1 do 2 s, niewielu jednak było nabywców. Jęczmień bez odmiany. Owies dobry stałą trzyma cenę. Groch i fasola bez pokupu.— W tym tygodniu dowieziono z zagranicy: pszenicy 18,100; jęczmienia 1200; owsa 2950 kwarterów.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE — Warszawa.

— W niedzielę odbyło się w obozie w obec N. Pana i wielu dostojnych osób nabożeństwo z podziękowaniem Najwyższemu za zwycięztwa udzielone orężowi rossyjskiemu. Następnie chorągwie zdobyte na nieprzyjacielu obwożone były po głównych ulicach miasta.

— J. K. M. W. X. Sasko-Wejmarski znajdował się z orszakiem swoim dnia onegdajszego na teatrze narodowym, w czasie wystawienia opery *Wolny Strzelec.*

— Kommissja rządowa przychodów i skarbu wydała pod dniem 3 b. m. rozporządzenie: — że, gdy ceny na pszenicę przez zadłużonych dzierżawców dóbr rządowych, towarzystwu wyrobów zbożowych w Warszawie dostawić się mającą, okazały się dla tychże dzierzawców niepowabnemi, i dla tego właśnie żaden z nich pszenicy rzeczonemu towarzystwu nie dostawił; odtąd przeto towarzystwo to o cenie dostawić się mającéj przez dzierżawców pszenicy, samo z temiż dzierżawcami umawiać się będzie, a wydane im na dopełnioną dostawę kwity sznurowe, w kassach głównych wojewódzkich za kompensatę zaległości dzierzawnych za lata $18\frac{22}{29}$ będą przyjmowane. Zapowiedziano przytém, iż exekucja zaległości na dzierżawcach, tylko przez tygodni ośm po doręczeniu niniejszego urządzenia respective dzierzawcom, zawiesza się; w tym więc czasie każdy dzierzawca obowiązany jest koniecznie, ułożyć się z towarzystwem wyrobów zbożowych o dostawę pszenicy i takową dostawić, inaczéj kroki exekucjine przeciw niewypełniających zarządzone będą.

W rozmaitościach lwowskich znajduje się następujący artykuł z powodu założenia w Poznaniu bibljoteki publicznéj przez Edwarda Raczyńskiego..

Z Poznania.— Przykładanie się w miarę sił i w jakimkolwiek względzie do dobra ogółu, jest zaiste jednym z najpiękniejszych i najszlachetniejszych czynów człowieka. Szanownym przeto jest członkiem społeczeństwa, kto cierpiącemu nędzarzowi litośną podaje rękę, albo też w obronie krew swoję przelewa. Ale cześć — cześć nadewszystko mężom, którzy świętym ku naukom przejęci zapałem, na rozszerzeniu pomiędzy współziomkami oświaty, tego najwyższego śmiertelników skarbu, trudów i majątku nie szczędzą! Narodowi naszemu — słusznie Polak przed światem chełpić się z tego może — nie zbywało nigdy na mężach, których tak slachetne ożywiały uczucia. W innych krajach, zakłady naukowe są po większéj części dziełem panujących, u nas przeciwnie wznosiła je zawsze — częstokroć nawet śród wrzawy wojennéj — chwalebna gorliwość prywatnych. Jan Zamojski w tym samym czasie, w którym gromił nieprzyjacioł ojczyzny, podpisywał dyplom założenia akademji w Zamościu. Radziwiłłowie, Maciejowscy, Tomiccy, i inni poświęcali tysiące na kształcenie młodzieży polskiéj w uniwersytetach zagranicznych; z nie mniejszym nakładem i staraniem ściągali uczonych cudzoziemców do Polski, wyszukiwali obdarzonych wyższemi zdolnościami rodaków, torowali im drogę do godności i zaszczytów w ojczyźnie, i nie dopuszczali nigdy, aby talent jaki w ukryciu nikczemnie miał zwiędnąć. Możniejsi obywatele dawnéj Wielkopolski, nie dając się nigdy w niesieniu ofiar dla ojczyzny mieszkańcom innych prowincji potężnego niegdyś narodu naszego wyprzedzić, i na téj drodze cnot obywatelskich, biegli w szlachetny zawód z Radziwiłłami, Tomickimi, Zamojskimi i t. d. Andrzej Górka jenerał Wielkopolski i syn jego Łukasz wojewoda poznański, wysyłali własnym kosztem za granicę młodzież Wielkopolską, naukom się poświęcającą; założyli piérwszą drukarnią w Wielkiejpolsce, w majętności swojéj Szamotułach, otworzyli sławne w czasie swoim szkoły w Turobinie i Szczebrzeszynie; wielu uczonych cudzoziemców zaszczycali swoją przyjaźnią. Andrzej Krycki arcybiskup gnie-

źnienski, był dobroczyńcą Janickiego, owego Janickiego, którego lutnię łacińską nawet za granicą wysoko cenią. Dawne gymnazjum poznańskie wzniosła ręka wiecznéj czci godnego kapłana Lubrańskiego, biskupa poznańskiego. Tysiące ukształconéj już i kształcącéj się jeszcze młodzieży w gymnazjum leszczyńskiém, zawdzięcza wychowanie swoje twórcom tego instytutu, pamiętnéj pod każdym względem w dziejach narodu naszego rodzinie Leszczyńskich. Ale któżby wszystkich przyjacioł oświaty, tych dobroczyńców rodzaju ludzkiego w tych stronach wyliczył? — Wady rządu, podłość niektórych nikczemnych wyrodków, napady dzikich hord azjatyckich, z któremi się Polak musiał ustawicznie ucierać, zatarły nawet ślady usiłowań i poświęceń wielkich mężów. Atoli wdzięcznością przejęty rodak błogosławi popioły przodków, prawych obywateli. — I w naszych czasach szczycić się może prowincja ta, naśladowcami Lubrańskich, Leszczyńskich, naśladowcami Czartoryskich, Tomickich, Załuskich, Ossolińskich, i innych. Żyją oni w pośród nas, znamy chwalebne ich czyny dla dobra oświaty powszechnéj, chociaż się z niemi tają. Przejęci duchem wielkich wzorów swoich, a wszyscy równie szlachetnemi ożywieni uczuciami, jedni z pomiędzy nich dla téj wielkiéj sprawy robią z roskoszą ofiarę z udzielonych im dobrotliwie od opatrzności dostatków, drudzy z mozolnie zapracowanego grosza. Nie obrazimy zapewne skromności, wymieniając jednego z tych szanownych mężów, o ile nas dzieła jego pod wszystkich podpadające oczy, do tego upoważniają. Jest nim Edward hrabia Raczyński. Do wiadomych już zasług swoich w zawodzie obywatelskim i literackim, które towarzystwo uczone warszawskie, przybrawszy go do grona swojego, godnie oceniło; przydał ten zacny mąż nową, nie pośledniejszą bez wątpienia, obdarzając miasto Poznań bibljoteką z wielkiemi przez lat kilka nakładami i mozołem zbieraną, wraz z gmachem najwspanialszym w mieście naszém, tudzież z stałém na zawsze uposażeniem. Zbyteczną byłoby tu rzeczą, chcieć dowodzić, jak zakład podobnego rodzaju dla Poznania i całéj prowincji użytecznym stać się może. Aby się o téj rzeczy przekonać, dość będzie rzucić okiem na niektóre przykłady w dziejach świata. Ptolomeusz Filadelf przez założenie bibljoteki alexandryjskiéj przeniósł język i muzy greckie do swojego państwa. Nasi Załuscy bibljoteką swoją wskrzesili obumarłe w Polsce nauki, i przygotowali u nas drugi wiek złoty nauk, pod Stanisławem Augustem. — Niedawno Ossoliński założoną we Lwowie biblioteką zapewnił sobie błogosławieństwo najpoźniejszéj potomności. Tasama wdzięczność czeka wspaniałomyślnego założyciela bibljoteki poznańskiéj. Otwarta dla każdego chcącego z niéj korzystać od dnia 2. z. m. który jako dzień imienin Atanazego Hr. Raczyńskiego, brata założyciela, był na to przeznaczonym, oby najobfitsze dla dobra powszechnego wydawała owoce, tę jedyną upragnioną i najwyżéj cenioną nagrodę szanownego jéj twórcy! Pomnik ten, którym uwspanialił mury Poznania, obok tych, które przy świątyni pańskiéj upoważnią cześć Mieczysława i Bolesława, a które gorliwość mianowicie zamożniejszych obywateli, ożywionych duchem Sułkowskich, Okęckich i innych zapewne wkrótce nam ujrzyć dozwoli, obok wzniosłych swoich celów, zwracać zaiste będą na siebie uwagę nie jednego podróżującego cudzoziemca, który dotąd mijał miasto nasze dla braku w niém piękności architektonicznych. — Cześć wspaniałym mężom! — Wspaniałym i po śmierci słońce świeci! —

ROSSJA. — *Z Petersburga dnia 8 czerwca.* — Przez ukaz wydany do kantoru dworu datowany w Warszawie d. 11 maja v. s. raczył N. Pan mianować damami honorowemi N. Pani, Panie Marję Bronic, małżonkę wielkiego marszałka dworu polskiego i hrabinę Izabellę Sobolewską, małżonkę prezesa rady administracyjnéj królestwa. Przez inny ukaz téjże daty do kantoru wydany, raczył N. Pan mianować pannami honorowemi N. Pani, Panny Zofją Haukę, Nadeżdę Lewicką, hrabiankę Rozalję Mostowską, hrabiankę Melanję Grabowską, Zofją Richter, Laurę Rautenstrauch i hrabiankę Marję Krasińską.

— Przez dwa ukazy z Warszawy do kantoru dworu d. 15 i 17 maja v. s. wydane, raczył N. Pan mianować szambelanami kamerjunkra xięcia Galiczyna, zostającego w kancellarji wojskowéj J. C. M. W. X. Cesarzewicza i radcę kolegjalnego kamerjunkra Th. Fench, zostającego w kolegjum spraw zagranicznych.

— Rozkazem dziennym z d. 12 maja v. s. raczył N. Pan mianować adjutantami swemi jenerała porucznika Richtera 1, dowódzcę dywizji połączonéj gwardji grenadjerów korpusu rezerwowego, zostającego pod rozkazami N. Cesarzewicza; porucznika Alexandrowa z pułku kiraserów gwardji podolskiéj; pułkownika Klupfel z pułku kiraserów gwardji podolskiéj; pułkownika xięcia Woronieckiego, z pułku ułanów gwardji N. Cesarzewicza; pułkownika Timirjazewa 1. z pułku gwardji huzarów grodzieńskich; pułkownika Grabbego 3. z pułku litewsk. gwardji piechoty; pułkownika Owandra z wołyńskiego pułku gwardji piechoty.

— *Pszczoła północna* wydawana przez P. Bułharyna umieściła wyjątek z listu, pisanego z Warszawy, a opisującego koronację N. Pana. Wyjątek zakończyła temi słowy: "Dzień ten pozostanie wiekopomnym w rocznikach Polski. Potwierdza stanowczo byt i oznacza na zawsze granice królestwa polskiego. Koronacja położyła pieczęć na nierozerwalnem przymierzu dwóch bratnich narodów: korona rossyjska na głowie Króla Polskiego jest symbolem pomyślnego połączenia i oznacza, że dwa różnoimienne narody, odtąd stanowić będą jednę rodzinę pod cieniem jednéj i téjże saméj ojcowskiéj władzy.„

— *Z Odessy d. 4. czerwca.* — Dnia dzisiejszego założono kamień węgielny pod gmach giełdy odeskiéj, który będzie wystawiony na wzór pałacu Alexandra w Carskiém siele.

— W ostatnich dniach maja płacono w Odessie pszenicę arnautkę po 7 do 10, pszenicę ozimą po 7 do 9, żyto po 6 do 7, jęczmień po 7, owies po 7 do 7¾, grochy po 4¾ do 7½ rubli za czetw.

— W Odessie ogłoszono, że życzący sobie osadzać na gruntach swoich przybyłych z Turcji Bułgarów mogą się w téj mierze zgłaszać do wyższéj władzy.

— Rząd otrzymał dla muzeum w Kerczu kamień marmurowy, znaleziony na miejscu, gdzie niegdyś było dawne Ponticapeum, grecki napis wyraża: *Existas z Byzancium, syn Dalopsicha poświęcił ten pomnik Wenerze na grobie swego brata Phrasidema.„* Wnosząc ze kształtu liter, napis ten należy do rzędu pomników, które na 2 lub 3 wieki istniały przed narodzeniem Chrystusa.

— *Z Warny.* — List w. wezyra do Hussein paszy któryśmy przejęli, naucza, że sam w. wezyr został lekko raniony kulą w nogę. W. wezyr pisze w tym liście, że musiał się narażać na niebezpieczeństwo, dla dania przykładu swoim paszom, niechcącym naśladować jenerałów rossyjskich, których widać zawsze na czele walczących.

AUSTRJA. -- *Z Wiédnia dnia* 18 *czerwca.* -- N. Pan darował królestwu Dalmacji z powodu drożyzny artykułów żywności 150,000 r. w mon. sr.

-- Goniec Smirneński wychodzi teraz ze stemplem tureckim i napisem na nim *Gasetai Ismir.*

-- W Benatkach wyszła r. 1828 grammatyka rossyjsko-ormjańska ułożona przez P. Mina Mendizzi.

-- W piśmie perjodycznem Biblioteca italiana z lutego r. b. znajduje się wiadomość o dziele *Machine nove*, które przed 300 laty wydał był Fausto Veranzio w łacińskim, włoskim, hiszpańskim i niemieckim języku. Opisał on machiny swego pomysłu, o których zastósowaniu Włosi, Francuzi, Hiszpanie i Niemcy, chociaż w ich języku pisał, przez lat 300 ani myśleli. Radził im stawiać mosty wiszące, mosty łańcuchowe, a dopiéro w naszych czasach wystawił Anglik Brown pierwszy most łańcuchowy. Stępaki uważał Veranzio za najużyteczniejsze dla użycia sił ludzkich, a dopiéro we 300 lat i to znowu Anglicy zaprowadzili je w domach kary, Veranzio opisywał statki wodne z kołami, a dopiéro w tych latach zaprowadzono je we Francji na Rodanie i na Sekwanie. Już przed 300 laty nauczał Veranzio takiego sposobu przymocowywania waliz do powozów, jakiego dziś w Anglji zaczęli używać. Wiedział także o poprawionym spadochronie, który dopiéro Panna Garnerin w podróżach nadpowietrznych zastósowała.

FRANCJA. — *Z Paryża, dnia* 10 *czerwca.* — Na posiedzeniu izby deputowanych w dalszym ciągu narad nad budżetem wydatków miał P. Cormenin przez $1\frac{1}{2}$ godzinę mowę o radzie stanu, jéj obowiązkach administracyjnych i sądowniczych i w końcu żądał reorganizacji téj magistratury. Minister oświecenia P. Vatismenil odpowiedział na jego uwagi i dowodził, że teraźniejsza rada stanu przy ciągłe pomnażających się pracach jako w kraju konstytucyjnym, jest nieodbicie potrzebna. Izba poprzestała na zredukowaniu etatu rady stanu z 500,000 fr. na 400,000 fr. — Minister spraw zagranicznych P. Portalis utrzymywał, że w jego wydziale żadne oszczędności nie dadzą się zaprowadzić, tém bardziéj, iż Francja w stosunku z innemi krajami, bardzo małe przeznacza summy na ten wydział. Za przykład przytoczył Anglję, gdzie minister spraw zagranicznych na same tajne wydatki zostawioną ma do rozrządzenia corocznie summę 1,500,000 fr.

GRECJA. -- W Gońcu Smirneńskim z [illegible] maja czytamy: Prezydent otrzymał od marszałka Maison miljon franków jako część resztujących subsydjów francuzkich. Połowa téj summy przeznaczona jest na uprawę ról spustoszonych. W Argos zaczęły się wybory na reprezentantów do kongresu narodowego. Powszechna opinja pragnie, aby samego prezydenta wybrać na reprezentanta; jakoż ci co temu byli przeciwni, chcąc niechcąc musieli się wynieść z miejsc gdzie się wybory odbywały. Potém wybrano prezydenta jednomyślnie reprezentantem narodu. Rząd obawiał się, aby w Calavrita nie wybrano Zajmiego, który ztamtąd jest rodem, wyznaczył zatém kommissję, która ma się postarać o oddalenie Zajmiego od wyborów. W Eginie mówiono, że prezydent ma na celu wyjednać od deputowanych na kongresie narodowym oświadczenie, iż kongres dopóty nie może się zatrudniać sprawami narodu; dopóki granice Grecji nie będę oznaczone; potém ma kongres prosić prezydenta, aby daléj krajem tak rządził jak dotychczas. Marszałek Maison objeżdża Moreę.

NIEMCY. -- W Eslingen obchodzono d. 8 czerwca powszechne święto śpiewów, którego zamiarem jest połączyć w jedną całość rozmaite towarzystwa, istnące w kraju wirtemberskim i innych okolicach w celu uzacnienia i ożywienia pieśni kościelnych i narodowych. Już zrana przybyło do miasta mnóstwo ludzi tak wieśniaków, jak z miast nawet odległych; zdala słychać było odgłos rozmaitych śpiewów. Były to towarzystwa śpiewu (Liederkraenze) z Aichelberg, Besigheim, Boeblingen, Geislingen, Goepingen, Hall, Kirchheim, Ludwigsburg, Markgroeningen, Reutlingen, Sztutgardu i innych, które połączyły się z towarzystwem eslingskiém w domu gościnnym pod Łabędzią. Kilka towarzystw z innych miast przysłało tylko niektórych swoich członków. Z domu gościnnego cały orszak, z 700 śpiewaków złożony, udał się do kościoła, gdzie w obec 4500 słuchaczów wykonali śpiewy chóralne.

-- Podróżujący na wschodzie Anglicy Hak i Clarke przeprzekonali się, że marmur polerowany dłużéj stawia opór wpływowi powietrza, niż sam granit.

-- Doświadczenie przekonało, że na powierzchni gąsienic (Phalaena bombyx) znajduje się jad nader szkodliwy. Chłopiec oczyszczał drzewa z gąsienic, oczy ręką potarł, dostał zapalenia ocz i zupełnie ociemniał.

-- Z instrukcji danych posłom, którzy do Stambułu popłynęli, donosi Powszechna gazeta niemiecka a z niéj gazeta Rządowa pruska między innemi: Żądać będą, aby granice Grecji stałego lądu rozciągały się od zatoki Volo do góry Othry, od téj do zachodniego cypla Agrafy, stanowiącego punkt, łączący tę górę z górą Pindus. Daléj ma iść granica przez równinę Aspropotamus, ku południowi do Leontitos, przez Macrinoros do Zatoki ambraciejskiéj. Wszystkie kraje na południe od téj linji mają należyć do Nowéj Grecji. Również mają do niéj należyć wyspy, zwane Cykladami. Żądać mają posłowie, aby Porta poprzestała na corocznym haraczu 1,500,000 piastrów który jéj Grecy płacić będą i na wynagrodzeniu mieszkańców muzułmańskich za stracone własności. Rząd wewnętrzny będzie w ręku Greków, ale najwyższa nad nim władza *souveraineté* pozostanie przy Porcie. Każdy nowy naczelnik na dowód lenności odbiérać będzie inwestyturę od Porty, a gdy obejmie rządy zapłaci oprócz haraczu zwyczajnego jeszcze jednoroczny. Grecy będą niezwłocznie wezwani do zawieszenia broni etc.

-- Stany brunszwickie zwołane na dzień 21 maja przez wydziały sejmowe, uchwaliły w dniu tym adres do xięcia brunszwickiego, swego panującego, z uwiadomieniem go w wyrazach pełnych uszanowania, że zmuszone są poddać pod rozstrzygnienie związku niemieckiego, czy nadana w czasie opieki zgodnie z życzeniami dawnych stanów przez króla angielskiego, jako opiekuna, konstytucja, jest obowiązująca, lub nie. Mówią, że związek niemiecki już zajmuje się tą sprawą i że xiąże brunszwicki przyrzekł stanom przywrócić dawną konstytucję, lecz nie zezwala na zaprzysiężenie i wykonanie ustawy późniéjszéj.

PRUSSY. — *Z Berlina d.* 18 *czerwca.* — Król J. mianował członkami sądu appellacijnego w Poznaniu, sędziów Topolskiego, Chełmickiego, Bajerskiego, etc.

— Towarzystwo mające na celu chodowanie i ujeżdżanie koni urządziło w okolicy Berlina pierwsze wielkie wyścigi konne w monarchji pruskiéj. Odbyły się d. 17

czerwca przed południem na przestrzeni pół mili długiéj i trybunami dla widzów przyozdobionéj. Król J. N. Cesarzowa rossyjska, xiążęta dworu królewskiego, xiężna lignicka, xiąże Anhalt Dessau z małżonką, xiąże sasko-koburski Gotha uświętnili widowisko to swoją obecnością. Gonitwy były dwojakie, jedne, do których należało 5 koni, były bez przeszkód na otwartéj drodze; drugie do którego 4 koni należały, odbyły się na drodze z przeszkodami. Dwa konie, które zwycięztwo odniosły, kupiło towarzystwo wspomnione na 500 frydrysdorów i akcjonarjusze towarzystwa, wygrają je przez loterję. Mnóstwo osób z Berlina i Potsdamu przypatrywało się temu widowisku. Dnia jutrzejszego odbywać się będą wyścigi koni zagranicznych.

WŁOCHY. — Z *Rzymu dnia* 30 *maja*. — Ponawiające się niemal codziennie trzęsienie ziemi przejmuje strachem mieszkańców gór albańskich. Rozeszła się pogłoska, że z góry Monte Caro między jeziorami Nemi i Gandolfo wybuchnąć ma wulkan; gdyby istotnie między kraterami, zapadłemi, w miejscu których znajdują się owe jeziora, nowy zjawił się krater, najpiękniejsze wille byłyby wystawione na zgubę. Rząd wysłał badaczów natury, aby zdali sprawę o zmianie koloru wody owych jezior i o naglém jéj opadnięciu.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

Poznanie się Wielohórskiego z Janem Jakóbem Rousseau.

Wielohórski kuchmistrz koronny będąc w Paryżu, usłyszał, że sławny Rousseau jest w stolicy francuzkiéj. Znał i wielbił z dzieł tego filozofa genewskiego, lecz chciał osobiście go poznać. Trudną jednak było rzeczą zabrać znajomość z tym, który unikał ludzi, a najwięcéj wielkich panów nie lubił. Wielohórski dowiaduje się o stosunkach autora Nowéj Heloizy, wszyscy ubogim go mienią, lecz jak często bywa, dumnym przy ubóstwie. Szlachetnie myślący Polak chciałby mu chętnie pomocy swojéj udzielić, lecz jakże poznać się z Roussem? Wręcz ofiarować mu dar jaki byłoby to obrażać w nim godność człowieka, którą ten jenjusz francuzki nad wszystko przenosił.

Na wieczorze u xiężnéj *** Wielohórski zwrócił umyślnie rozmowę na Roussa. „Rzecz dziwna!" zawołał, „że największy z żyjących autorów francuzkich, w ubogim, jak słyszałem, znajduje się stanie. Autor nieporównanego Emila na lepszy los u ziomków swoich zasłużył."—„Ubóstwo jest powszechném przeznaczeniem jenjuszów" odpowiedziała xiężna, zarumieniona mimowolnie zarzutem uczynionym jéj ziomkom. „Rousseau jednak jest dobrowolnie ubogim. Nie chciał przyjąć ofiarowanych mu tylekrotnie darów, a niedawno za podobny zamiar ofuknął Woltera."

„Nie może zapomnieć mu tego, że zganił jego komedji" z uśmiechem odrzekł Wielohórski.

„Wierzaj nam hrabio" odezwała się Margrabina**, „że wszystko, my przynajmniéj kobiety, poświęciłybyśmy dla męża, który powrócił nam prawa wyrodzonéj ludzkości i przypomniał matkom ich obowiązki. Rada Roussa, by matki same karmiły dzieci, rada, któréj już nawet w najwyższych usłuchano domach, poparta porywającą jego wymową, stała się dobrodziejstwem dla całego człowieczeństwa.

Z czegoż utrzymuje się ten mąż wielki? zapytał Wielohórski.

„Dzieła mało mu czynią dochodu" odpowiedział l'Abbé**. „Zawsze biedny, lubo księgarze z pism jego porobili majątki. I teraz, jak było w czasach dawniéjszych, dochodem jego ma być przepisywanie nót muzycznych, co bardzo zręcznie wykonywa."

„Co słyszę! tak znakomity autor będący dumą całéj Europy, czas mechanicznéj poświęcając mozole, okrada myślącą ludzkość z owoców swojéj wyobraźni i czucia!" Zawołał z uniesieniem kuchmistrz koronny.

„Mam kilka od mamy menuetów przepisanych jego ręką i chowam je jak jakie relikwje" odezwała się piękna hrabianka Traversier, późniéjsza małżonka kuchmistrza.

„Pani będąc zaszczytem płci swojéj wynagradzasz mu jéj imieniem tę ofiarę, którą damom jéj sposobu myślenia zapalił w Nowéj Holoizie" rzekł z grzecznością Wielohórski, całując w rękę Hrabiankę.

Rozmowa tymczasem, jak zwykle w salonach paryskich, toczona z całą okazałością dowcipu, wdzięku, wymowy i smaku na inny skierowała się przedmiot. Zaczęto rozmawiać o nowéj trajedji, o ostatnim balu maskowym w Wersalu, o wpadnieniu w niełaskę ministra i o nowéj reformie trzewików. Z przedmiotów ważnych przechodzono na czcze nowinki, mody i zupełnie zapomniano o Roussie. Taki jest charakter Francuza, gotów zapałem uczuć najszlachetniéjszych unieść się do najwyższego stopnia; przybrać całą powagę przyjaciela i obrońcy ludzkości, lecz jak prędko zapala się, tak prędzéj jeszcze stygnie w zapale, i zjawienie się nowego skoczka gotowe go w najszlachetniéjszym wstrzymać popędzie.

Nie tak się działo z Wielohórskim, żywo dotknęła Polaka powieść o ubóstwie Roussa i pragnął z duszy pomódz mu w czém. Ale jakżeto z nim się poznać? Rousseau unikał towarzystw wielkiego świata i czasem tylko na przedmieściu St. Gerwazego odwiedził jakiego ubogiego, lecz poczciwego kramarza i z nim gwarzył o lepszych czasach młodości. Rzadko udawał się do znakomitego domu; jeźli z przepisanemi nótami, oddał je, odebrał skromną zapłatę i zniknął, by na ustroniu pracować dla dobra ludzkości.

Ten jeden był sposób dla Wielohórskiego, poznania się z Roussem, lubo filozof genewski już wtedy nie tak często jak w młodości swojéj, nóty przepisywał. Posłał więc kuchmistrz koronny po Roussa prosząc go do siebie. Przybywa filozof z nieśmiałością zwyczajną odludkom, unikając wszelkiéj o naukach rozmowy, do któréj po kilkakrotnie zmierzał Wielohórski. Całą uwagę swoję zwraca na dane mu do przekopijania nóty i odchodzi obiecując robotę ukończyć w czasie najkrótszym.

Niezadowolniła ideału Wielohórskiego o autorze Emila mało znacząca postać Roussa, lecz wiedząc o tém, że uczonych z dzieł ich, nie z powierzchowności sądzić należy, na to zważając na nie, odprawił autora ze szczerą wewnętrzną chęcią pomożenia mu wedle możności. Za tydzień odniósł Rousseau przepisane nóty. Uradowany Wielohórski powtórném widzeniem ulubionego autora, daje mu sto dukatów do ręki, jako honorarjum za przekopjowanie nót. Zdziwiony filozof genewski tak znacz[illegible] sumą, z zawstydzeniem odbiéra ją od Wiel[illegible]kiego, rozwija rulon, wyjmuje dukata, bie[illegible] sobie, a resztę kładzie na stoliku: „[illegible] za moję robotę, darów nie [illegible]jmować nie zwykłem." To mówiąc ukłonił się i odszedł.

Odtąd Wielohórski nie mógł więcéj namówić Roussa by go odwiedził. Odjechał nie widząc go więcéj. Wróciwszy do Warszawy na pokojach królewskich rozpowiadał z podziwieniem o tym czynie, tyle charakteryzującym filozofa genewskiego. St. Lub. Jaszowski.

WIDOWISKA W STOLICY.

TEATR FRANCUZKI. Dziś w Łazienkach na żądanie komedjo-opera: *Le Vieux Mari*. Po któréj nastąpi komedjo-opera: *La Servante Justifiée*.

GABINET TOPOGRAFICZNY w salach redutowych.

KANTOR GŁÓWNY GAZETY POL. PRZY ULICY NOWOMIEJSKIÉJ NRO 163. W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO PRZY ULICY ZABIEY Nro 472.